Nr. 120 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 30 maja 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski: 500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Witos utworzył rząd reakcyjny.

Rząd Witosa zatwierdzony.

WARSZAWA, 28-go maja. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej podpisał w dniu 28. maja dekret nominacyjny nowego rządu, w składzie poniżej zarejestrowanym.

Lista nowego gabinetu.

Witos premierem.

Dziś zakończone zostały pertraktacje piastowo-chjeńskie, ułożeniem listy gabinetu.

O godz. 8 wieczór ogłoszono następujący skład gabinetu:

Witos premier.
Kiernik min. spraw wewn.
Grabski skarb.
Karliński koleje.
Nowodworski sprawiedl.
Głąbiński oświata.
Łopuszański (od wczoraj członek „Piasta") rob. publ.
Gościcki rolnictwo.
Darowski kierownik min. pracy.
Bujalski tymcz. kierownik min. zdrowia.
Moszczeński poczta.
Osiecki prezes gł. urzędu ziemskiego.

Zaproponowano min. Sosnkowskiemu tekę ministerstwa wojny — **Sosnkowski jednak odmówił**. Wobec tego tekę tę obejmie gen. **Osiński** b. komendant D. O. K. w Krakowie.

O g. 8½ Witos pojechał z gotową listą do Belwederu.

—ooo—

Stanowisko stronnictw wobec nowego rządu.

P. Witos obiecuje na prawo i lewo.

WARSZAWA, 28-go maja. (Tel. wł.). Według komunikatu udzielonego prasie przez osoby zaufane i przez sekretarza Witosa odbył się dziś szereg konferencji z przedstawicielami ugrupowań sejmowych.

Wedle tego półurzędowego komunikatu poseł **Chądzyński** imieniem **N. P. R.** miał oświadczyć, że N. P. R. **będzie popierać rząd w sprawach narodowych i państwowych.**

Tow. poseł **Moraczewski** imieniem P. P. S. oświadczył, że **P. P. S. będzie prowadziła legalną opozycję** wobec rządu.

P. **Thugut** imieniem **„Wyzwolenia"** zapowiedział **lojalną opozycję.**

P. **Dąbski** imieniem swej grupy oświadczył, że **uzależnia swe stanowisko od programu i postępowania rządu.**

P. **Taraszkiewicz** imieniem klubu **białoruskiego** zapowiada opozycję.

P. **Reich** imieniem **żydów** zapowiada **opozycję wobec rządu a lojalność wobec państwa.**

P. **Jasiński** imieniem grupy **Mataklewicza** przyrzekł rządowi **poparcie.**

Z przedstawicielami innych klubów, którzy byli nieobecni w Warszawie konferencje odbędą się później.

Komunikat ten charakteryzuje sytuację z punktu widzenia sfer w tej chwili miarodajnych.

Wedle informacji waszego korespondenta komunikat ten wymaga uzupełnienia. Mianowicie p. Chądzyński z N. P. R. oświadczył waszemu korespondentowi, że stronnictwo jego w stosunku do rządu pozostawia sobie **wolną rękę** zaś ostateczne stanowisko zajmie po posiedzeniu klubu z Radą Naczelną stronnictwa. Poparcie dla rządu mogłoby mieć miejsce jak dla wszystkich innych rządów tylko odnośnie do konieczności państwowych.

Co do tow. Moraczewskiego zaznaczyć należy, że Witos na konferencji z nim **zastrzegł się bardzo, jakoby miał dążyć do ograniczenia zdobytych przez klasę robotniczą praw.**

Oświadczenie to nie może jednak budzić zaufania, ponieważ wiadomo, że w pakcie Piasta z Chjeną jest punkt, dotyczący ustawy o wolności pracy, co oznacza **zamach na 8-godzinny dzień pracy** a dalej pakt zawiera artykuły o **stopniowem zlikwidowaniu ustawy o ochronie lokatorów**, i o wolności wywozu artykułów żywnościowych.

Ciekawa też była konferencja z Taraszkiewiczem i Reichem. Jak wiadomo, pakt zawiera punkt skierowany przeciw mniejszościom narodowym. Witos mimoto oświadczył Reichowi, że **nie będzie dążył do ograniczenia praw żydów**, że przeciwnie, stoi na stanowisku, że prawa przyznane już żydom winne być respektowane.

W rozmowie z Tatarkiewiczem ten oświadczył, że ze względu na akcję przeciw mniejszościom narodowym, klub białoruski zajmie stanowisko opozycyjne. Na to Witos oświadczył, że nawet **przez myśl mu nie przechodzi walczyć z mniejszościami narodowemi.**

—ooo—

Dlaczego socjaliści głosowali za rządem Sikorskiego.

W dyskusji nad votum zaufania dla rządu Sikorskiego, tow. poseł Moraczewski, wygłosił przemówienie, w którem imieniem klubu PPS. wyłuszczał powody, skłaniające klub do poparcia zaatakowanego przez prawicę i piastowców rządu.

Gabinet p. Sikorskiego — oświadczył tow. Moraczewski — nie jest naszym gabinetem. Jest to gabinet bezpartyjny, do którego my ani weszliśmy, ani specjalnego votum ufności mu nie stawialiśmy. Przeciwnie, z chwilą, kiedy p. Sikorski został prezesem Rady ministrów, mieliśmy tę obawę, że on jako wojskowy, jako generał raczej będzie prowadził politykę w kierunku wojennym, niż w kierunku tym, którego my wymagamy od gabinetu, t. j. w kierunku zasadniczo pokojowym. Jednak

P. PREZ. RADY MINISTRÓW ZAJĄŁ STANOWISKO TAK NAWSKROŚ POKOJOWE,

tak wraz z Min. spraw zagr. potrafił poprowadzić politykę naszą w tym duchu, że cały świat przekonał się, iż Polska nie jest elementem agresywnym, dążącym do wojny.

A przytem, będąc polityką pokojową, nie była to polityka słabości i bierności. Rząd nie dał się sprowokować zajęciem przez Litwinów Kłajpedy, ani też naprężeniem stosunków z powodu pasa neutralnego. Rząd prowadził konsekwentną politykę pokojową, a zarazem skorzystał z sytuacji politycznej, aby nareszcie dobić się uznania naszych granic wschodnich.

Ale jest i druga przyczyna, dlaczego głosujeemy za utrzymaniem rządu p. Sikorskiego.

NIE CHCEMY RZĄDU REAKCYJNEGO,

do którego dążą stronnictwa, związane paktem. Nasze stosunki społeczno- gospodarcze są bardzo ciężkie. Stopa życiowa robotnika wskutek warunków gospodarczych obniża się u nas z każdym dniem. Wysokość zarobków robotniczych nie jest w stanie dogonić drożyzny. Doszło do tego, że pracownik państwowy otrzymuje dziś mniej niż jedną trzecią część przedwojennych zarobków, doszło do tego, że ledwie połowę przedwojennych zarobków robotnik zarabia dziś. Z drugiej zaś strony zysk tych wszystkich, którzy żyją z pracy robotnika, wzrósł niepomiernie. Stosunki społeczne zaostrzają się, antagonizmy między warstwami społecznemi rosną a nie zmniejszają się.

W tym momencie przyjście do władzy stronnictw, które ułożyły między sobą pakt, napełnia nas wielką troską i obawą o te stosunki społeczne i gospodarcze.

Panowie zebraliście się razem, utworzyliście grupę, która ma przedstawiać większość, a w której są reprezentowane najrozmaitsze interesy. Tam są reprezentowane interesy ziemian

i reprezentowane są interesy akcjonarjuszy i reprezentowane są interesy hurtowników i reprezentowane są interesy stanu kupieckiego i te interesy przeważają. (Głos na prawicy: czyli inteeresy całej Polski). (Na lewicy wesołość). (Głos na lewicy: całej Polski handlującej). Całej Polski posiadającej. Tak jest. Interesy klas posiadających, a nie klas pracujących.

Nie po to panowie idziecie do władzy, ażeby zmniejszyć swoje dochody, ażeby zmniejszyć zyski ziemian, ażeby zmniejszyć zyski towarzystw akcyjnych, tylko po to,

AŻEBY TE ZYSKI POWIĘKSZYĆ.

(Wrzawa). To nas napełnia troską o przyszłość Polski, bo my, widząc dzisiaj zaostrzające się stosunki społeczne, widzimy pomnożenie tego zaostrzenia w momencie, kiedy władzę obejmują niepodzielnie reprezentanci klasy posiadającej. (Głosy: Frazes). Nie, nie frazes panowie, na komisji widzieliśmy, jakich interesów panowie bronicie, i z jakim zapałem panowie bronicie. (Wrzawa.) My widzieliśmy, jakich interesów panowie bronicie w sejmie, i to nas napawa tą troską o przyszłość państwa z chwilą, gdy mają dojść do wyłącznej władzy stronnictwa kapitalistyczne, mające na celu w swoim pakcie odebranie klasie robotniczej jej zdobyczy gospodarczo- społecznych i ograniczenie jej praw politycznych. (Głos: Źle jest pan poinformowany o naszym programie). Niestety, jestem dobrze poinformowany. Dlaczegoż panowie nie opublikowaliście tego programu, na podstawie którego kraj ma być rządzony?

Poseł Moraczewski przedłożył następnie rezolucję znaną już z telegramów.

—•••—

Rząd prawicowy.

Po rządach pozaparlamentarnych, po rządach fachowców i tak zwanych rządach równowagi, przychodzi ponownie do władzy rząd prawicy.

Mówimy ponownie, bo chociaż endecstwo wrzaskiem próbowało zakryć prawdę wmawiając opinji, że rządów prawica nigdy nie miała i nie mniej prawdą jest, że rządy pp. Paderewskiego, Skulskiego i Grabskiego były rządami prawicy.

Historja tych rządów znana jest powszechnie. Zapadały się z trzaskiem, tak jak zapadł się był w nicość, za czasów rady regencyjnej, rząd p. Świeżyńskiego w którym minister spraw zagranicznych p. Głąbiński, wysyłał swoje wiernopoddańczee telegramy do gabinetów wiedeńskich i berlińskich.

To są rzeczy znane, a jednak mówi się o rządach lewicowych. Źródło tego kłamstwa leży w tem, że rządy prawicowe dały tak skandaliczny rezultat, że przyznanie się do nich, byłoby wyrokiem śmierci dla stronnictw, które je wyłaniały.

Rządy te i ich skutki wykazały dobitnie, że w stosunkach obecnych po wojnie, w której masy ludowe: poniosły olbrzymie ofiary podnosząc równocześnie swoją świadomość, której przejawem obalenie ustrojów monarchhicznych, i wprowadzenie republikańskich, że w takich warunkach rządy prawicy ostać się nie mogą, że rezultatem ich będzie głębszy ferment i niezadowolenie, wreszcie kompromitacja.

Mimo to jednak usiłowała narodowa demokracja dostać się ponownie do rządów za każdą cenę. W walce tej o rząd, każdy środek był dobry. Kłamstwo posunięto do cynizmu, demagogię nadużyciu słowa, nadużyciu kościoła, i uczuć religijnych społeczeństwa, cały ten wisielczy aparat puszczono w rruch, by osiągnąć cel, wziąść rządy w rękę.

Mimo wszystko, to się im nieudało, musjeli zwrócić się do Witosa o pomoc do tego Witosa, który był celem najstraszniejszych ich ataków. Opowiadają, że na posiedzeniu klubu Piasta, poseł Jan Dąbski, przeciwnik kompromisu z „Chjeną" aby wymienić wszystkie epitety i przezwiska jakimi darzyła Chjena Witosa, potrzebował pół godziny czasu.

Witos ofertę przyjął i dziś tworzy rząd z prawicą. Nie daleki czas rozstrzygnie, że rządy te okażą się niemożliwe. jak okazały się rządy poprzednie, chyba, że p. Witos wraz z prawicą, pójdzie na drogę zmiany konstytucji i ustroju państwa. Jeśli by tak było to jedno jest pewne, że walka o zdobycze mas ludowych rozegrałyby się już nie w Sejmie!...

Piłsudski ustępuje.

WARSZAWA, 28-go maja. (Tel. wł.). Wobec zmiany rządu szef sztabu Piłsudski zgłosi w najbliższym czasie dymisję. Pułkownik Wieniawa Długoszewski, b. adjutant Piłsudskiego, dotychczas łącznik między sztabem a min. spr. zagr. już zgłosił dymisję, motywując, że jako obywatel nie może pracować pod rządem który działa wbrew jego przekonaniom.

Flota ang. w drodze ku wybrzeżom rosyjskim?

BERLIN. 28. maja. Jak donoszą z Moskwy, wywołała tam nadzwyczajne wrażenie wiadomość, że część śródziemnomorskich sił floty angielskiej, wtargnęła przez cieśniny na Morz Czarne. Turcja nie mogła przeszkodzić przepłynięciu floty angielskiej przez cieśniny. Równocześnie wiadomo jest w Moskwie, że angielskie okręty ruszyły w kierunku północnego Morza Lodowatego. W rządowych kołach przypuszczają, że brytyjska admiralicja z polecenia rządu angielskiego czyni przygotowania do niespodziewanego obsadzenia rosyjskich terytorjów na północy i nad Morzem Czarnem.

—•••—

Pogrzeb ofiary teroru.

WARSZAWA. 28. maja. (Pat.) Pisma donoszą: W dniu dzisiejszym uniwersytet warszawski oddał hołd pamięci ofiary potwornej zbrodni terorystycznej ś. p. prof. Romanowi Orzeskiemu. O godz. 11. przed poł. w kościele św. Krzyża rozpoczęło się nabożeństwo żałobne. Przy trumnie otoczonej przez delegacje, korporacji akademickich ze sztandarami znajdowała się najbliższa rodzina zmarłego t. j. żona, syn i córeczka. W prezbiterjum zasiadł w pełnym składzie senat uniwersytecki, w głównej nawie zajęły miejsca delegacje bratnich pomocy wyższych uczelni warszawskich ze sztandarami oraz przedstawiciele rządu.

Następnie po wykonaniu przez chór akademicki pieni, ruszył kondukt przy dźwiękach marsza na cmentarz powązkowski.

—•••—

BRAK PEWNOŚCI.

WARSZAWA, 28-go maja. (Tel. wł.). Że nowa większość nie czuje się bardzo pewna, świadczy następujące zajście: Dziś Korfanty zwrócił się do Polakiewicza (z grupy Dąbskiego) z prośbą, że ponieważ w piątek wyjeżdża, aby się także absentował w sejmie. Stąd widać, że Chjenie chodzi o każdy głos. Ogólnie twierdzą, że Chjena liczy na to, że lewica przy głosowaniu nad exposé Witosa będzie się absentowała.

—•••—

SEJM ZBIERZE SIĘ W PIĄTEK.

WARSZAWA, 28-go maja. (Tel. wł.). Zapowiedziane na wtorek posiedzenie Sejmu zostało odroczone. Prawdopodobnie dbędzie się w piątek a na jutro Witos zapowiedział konferencję prasową.

—•••—

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z ZAMACHAMI.

WARSZAWA, 28. maja. Władze śledcze prowadzące dochodzenia w sprawie ostatnich zamachów dynamitowych w Warszawie, natrafiły na pewien ślad. Policja aresztowała dwu młodzieńców. Rewizja dała obfity wynik. W pokoju znaleziono 5 granatów ręcznych, z których materjał wybuchowy był wyjęty i umieszczony w specjalnej puszce. Nadto znaleziono broń i ładunki. oraz materjał dowodowy w listach i notatkach kompromitujący szereg osób. Wobec tych dowodów obciążających aresztowano kilka osób. Dalsze śledztwo prowadzone jest w ścisłej tajemnicy. Ślady dotychczasowe mają prowadzić do źródeł znajdujących się poza granicami Polski, w Niemczech i na Litwie. Byłoby jednak przedwczesne twierdzić, że wykryto ostatecznych sprawców zamachów dynamitowych, gdyż może się okazać, że natrafiono na inną robotę zbrodniczą. Aresztowani nie należą do żadnej partji, ani nie mogą być uważani za narzędzie walki partyjnej, społecznej czy narodowościowej. Wedle poszlak pozostawali oni na służbie obcego państwa, któremu zależało na wywołaniu w Polsce niepokojów.

WARSZAWA, 28. maja. (AW). „Rzeczpospolita" donosi, że ustalono, iż istotnie młodzieńcy aresztowani bezpośrednio po zamachu w ogrodzie uniwersytetu są bezwarunkowo uczestnikami spisku. Na razie aresztowano kilka osobistości. Przeprowadzone śledztwo wskazuje na ścisły udział Kowna i Berlina w machinacjach spiskowców.

GRUPA DĄBSKIEGO POŁĄCZYŁA SIĘ Z „WYZWOLENIEM".

WARSZAWA, 28-go maja. (Tel. wł.). Grupa Dąbskiego połączyła się z „Wyzwoleniem" pod ogólną nazwą: Związek stronnictw ludowych.

—•••—

STRACENIE SZPIEGÓW ANGIELSKICH.

RYGA. 28. maja. (Pat.) Z Moskwy donoszą że 15 mieńszewików oskarżonych o dostarczenie Anglikom tajnych, informacyjnych dokumentów, zostało straconych.

—•••—

KAPITALIŚCI WINNI NĘDZY LUDU NIEMIECKIEGO.

BERLIN, 28. maja. (AW). Z głosów prasy niemieckiej, omawiającej rozwój wypadków w Zagł. Ruhry zasługuje na bliższą uwagę komentarz „Vorwätsu", który za główną przyczynę obecnych opłakanych stosunków uważa bezczelną lichwę oraz nieumiejętną politykę wewnętrzną rządu i sfer przemysłowych.

—•••—

W obszarach okupowanych.

BERLIN. 28. maja. (Pat.) Sąd wojenny 77 dywizji skazał dyrektora kopalni w Essen dra Schoena na 5 lat więzienia i 10 milionów marek grzywny, za obrazę generała Degoute.

BERLIN. 28. maja. (Pat.) Z Bochum donoszą, że wczoraj wieczorem przyszło tam do poważnych zaburzeń.

BERLIN. 28. maja. (Pat.) Z terenów okupowanych donoszą, że strejkuje tam około 2 miliony górników, w tem przeszło 10.000 robotników przemysłu metalurgicznego.

DUESSELDORF. 28. maja. (Pat.) W Essen i Gelsenkirchen sprzedaż towarów odbywa się po cenach ustanowionych. Na Essen, za akty sabotażu nałożono kontrybucję w sumie 50 milionów marek.

DUESSELDORF. 28. maja. (Pat.) Wczoraj panował w całem Zagłębiu spokój. W wyniku zajść w Bochum było ogółem 10 osób zabitych a 27 rannych. Suma skonfiskowana przez władze okupacyjne w oddziale Reichsbanku w Essen, przekracza 90 miljardów marek.

BERLIN, 28. maja. (Pat). Jak donosi „Montagspost" gen. Degout ogłosił, że wszyscy kolejarze, którzy się nie zgłoszą w ciągu dwóch dni do administracji francuskiej, będą wydaleni.

Kongres socjalistyczny w Hamburgu.

Walka z reakcją międzynarodową — referat tow. Bauera.

Właściwe obrady kongresu rozpoczęły się we wtorek referatem tow. Ottona Bauera na temat walki z reakcją międzynarodową. Oto treść referatu:

Zadaniem proletarjatu jest stworzenie nowej, młodej Europy, Europy proletarjackiej. Reakcja panuje obecnie we wszystkich krajach, ale dla skutecznej z nią walki należy uświadomić sobie, gdzie są najważniejsze ośrodki, by proletarjat mógł skierować przeciwko nim wszystkie swe siły. Pierwszym takim ośrodkiem niebezpiecznym jest Rosja.

Jeżeli dzisiaj reakcja jeszcze panuje, to rząd sowiecki ponosi sam w dużej mierze odpowiedzialność za to, mimo wszystkich dotychczasowych prób interwencji ze strony reakcji międzynarodowej, dzięki swej polityce **rozbijania partji socjalistycznych i związków zawodowych.** Polityka interwencji rządów kapitalistycznych wymierzona jest w istocie swej nie przeciwko republicee sowietów, lecz przeciwko samej rewolucji rosyjskiej. Dlatego też, jakiekolwiek nas dzielą różnice z bolszewikami, musimy z całą siłą bronić tej rewolucji i zwalczać politykę interwencji.

Drugim niemniej ważnym punktem są Niemcy. Kontrrewolucja niemiecka nie jest pokonana i stanowi groźbę nietylko dla robotników niemieckich, lecz także dla proletarjatu innych krajów. Zwycięstwo reakcji niemieckiej byłoby bezpośredniem niebezpieczeństwem dla zdobyczy wszystkich rewolucji środkowo-europejskich i największą groźbą dla pokoju światowego. Walka, tocząca się w Niemczech, ma swe przyczyny w polityce sabotażu odszkodowań ze strony niemieckich klas posiadających, oraz w imperjaliźmie francuskim, dzięki któremu reakcja niemiecka stała się tak potężną. Obowiązkiem wszystkich robotników jest popieranie niemieckiego proletarjatu w jego walce z reakcją.

Trzecim ośrodkiem, kryjącym w sobie niebezpieczeństwa, są Włochy. Faszyzm, który zniszczył wszystkie elementy demokracji i zgnębił środkami mordu, podpaleń i okrucieństw wszelkiego rodzaju proletarjat włoski, jest również sprawą, obchodzącą ogół robotników. Faszyzm włoski stał się olbrzymim bodźcem dla reakcji wszystkich krajów. W Europie środkowej jesteśmy zmuszeni przeciwstawić organizacjom bojowym faszyzmu organizacje obronne proletarjatu. We Włoszech udało się otoczyć cały kraj murem cenzury pocztowej i prasowej, ponieważ rządzący sami nie wiedzą, co się tam właściwie dzieje. Mur ten musimy przełamać, musimy obudzić sumienie świata, jako jedynego i najsilniejszego sprzymierzeńca proletarjatu włoskiego.

Wreszcie ostatniem z wielkich ognisk reakcji są Węgry. Opanowany przez brutalną i żądną krwi kastę oficerską, kraj ten jest wrogiem śmiertelnym pokoju republikańskiego w całej Europie środkowej. Rzeczą znamienną dla stosunków na Węgrzech jest np., że towarzysze węgierscy wybrali wprawdzie delegację na kongres, która jednak nie odważyła się przyjechać do Hamburga, ponieważ gdyby zabrała tu głos, znalazłaby się po powrocie w więzieniu. Żaden rząd państw pokonanych nie cieszy się u ententy takimi względami, co rząd Horthy'ego. Pewnie, że traktat z Trianon ma swe ujemne strony, ale rząd mordujący robotników swego kraju nie może liczyć na pomoc proletarjatu międzynarodowego. Nie może on domagać się, abyśmy mu w czemkolwiek przysłużyli się w razie krzywdy doznanej, dopóki robotnicy węgierscy nie otrzymają swobody ruchów.

Następniee Bauer omówił sytuację w Austrji, gdzie od chwili oddania jej pod kontrolę Ligi narodów również reakcja się wzmaga. Kontrola taka ma być rozszerzona również na Węgry i Niemcy, a w tem tkwi największe niebezpieczeństwo reakcji międzynarodowej.

Mowami i rezolucjami nie zażegnamy niebezpieczeństwa. Musimy szukać środków dla ściślejszej współpracy partji socjalistycznych w walce z reakcją. Nie idzie tu o środki, które nie zawsze się kończą zwycięstwem, jak np. powstanie, czy nawet strejk powszechny. Ale koniecznem jest zespolenie akcji parlamentarnej i akcji masowej poza parlamentem. Od nas wszystkich, od mas, które nas tu wysłały, zależy, co zdołamy uczynić z nowego instrumentu zjednoczonej Międzynarodówki, by nie potrzeba było — jak przed stu laty — czekać 7 lat na zwycięstwo rewolucji lipcowej proletarjatu.

—•••—

DYMISJA PREZESA GŁ. URZĘDU ZIEMSKIEGO.

WARZAWA. 27. maja. (Pat.) Zgłoszona wczoraj na ręce prezydenta Rady ministrów dymisja p. Ludkiewicza, prezesą Gł. Urz. Ziemskiego została dziś przyjęta przez prezydenta Rzplitej. Jednocześnie powierzono mu dalsze sprawowanie kierownictwa tego urzędu, aż do chwili mianowania nowego prezesa.

—•••—

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHÓW WARSZAWSKICH.

WARSZAWA. 27. maja. (Pat.) Wedle doniesień pism podczas rewizji dokonanej w jednem mieszkaniu osiągnięto nadspodziewane wyniki. Oto znaleziono wielką ilość materjału wybuchowego i łuski z granatów, z których już wyjęto materjał wybuchowy. W związku z tem odkryciem przewidziane są dalsze aresztowania. Wyników śledztwa urzędowo dotychczas nie ogłoszono.

—•••—

RUCH ANTYFASZYSTOWSKI ROŚNIE.

RZYM. 28. maja. (A. W.) Socjaliści przygotowują się do ostrych wystąpień opozycyjnych podczas debaty nad prowizorjum budżetowem. Jeden z przywódców partji socjalistycznej oświadczył: „socjaliści włoscy nie umarli, siły nasze są skonsygnowane. Oczekujemy walki z bronią u nogi“. Już podczas posiedzenia komisji finansowej socjaliści wysunęli szczególne postulaty i mimo klęski w komisjach spodziewają się wzmocnienia swych szeregów opozycyjnych przy walnej rozprawie parlamentarnej.

RZYM. 28. maja. (A. W.) Niepokojący przebieg manifestacji na wyspie Sycylji i w południowych okręgach Włoch zmusiły Mussoliniego do osobistej interwencji. Premier włoski udaje się w podróż inspekcyjną do powyższych miejscowości i na miejscu odbędzie narady z przywódcami organizacji faszystowskich. Komunikat oficjalny który sygnalizuje wyjazd Mussoliniego na południe Włoch stwierdza, że manifestacje sycylijskie wywołane zostały przez prasę republikańską i dzienniki opozycyjne w stosunku do rządu. Wypadki sycylijskie — kończy komunikat — zmuszają rząd do poważnego zastanowienia się nad sytuacją i przygotowania środków zapobiegawczych.

—•••—

78)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIESC.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Zdumiewała go nieruchomość otoczenia, z którą nie mógł się oswoić. Narzucała mu się na każdym kroku, przy każdem spojrzeniu. Chodził po pokojach, przechowujących woń i pamięć przeszłości, stwierdzając, że podczas gdy wszystko naokół pozostało niezmienne, on przetworzył się, przeistoczył i obecnie nie odczuwa wspólnoty z człowiekiem, który tu żył, myślał, pragnął. I czasami ogarniał go żal, czasami starał się przekonać, że obecnie jest pełniejszy, doskonalszy i że posiadiszy mądrość, będzie umiał wykorzystać każdy dzień, każdą godzinę z tych, które posuwają go ku nicestwu.

Tymczasem wypoczywał w kojącej ciszy i pustce mieszkania. Ciepła ciemność wieczoru pochłaniała go, jak przyjazny żywioł; w niej było mu najlepiej. Przestawał myśleć, poddawał się wegetacyjnemu trwaniu, do którego nie ma przystępu ból ani radość. I im dłużej zasklepiał się w swem wyodrębnieniu, tem łatwiejsze stawało się zapadanie w stan beztreściwej kontemplacji, nie mającej jednak nic wspólnego z martwotą. Był to bezruch, ale w tym bezruchu uświadamiał sobie, że żyje, że serce przejmuje i wyrzuca strumień bujnej krwi, że dokonywują się bezkłopodliwe funkcje myśli, niezaczepiających o żadne zdarzenia, nieposiadające intenzywności jakichkolwiek przeżyć.

Dziwny ten stan utrwalał się w miarę, jak oddalał się czas jego przyjazdu. Nieraz przychwytywał się na nierozsądnej myśli, że to, co przeżył w ostatnich miesiącach, jest snem, z którego się zwolna poczyna otrząsać. Pierwotna konkretność ustalonych w mózgu zjawisk jęła przybierać kontury majaczenia, zarysy widmowe Przestał odnosić się do nich jak do realnych faktów i skutkiem tego przestał interesować się nimi jako sprawami, dotyczącemi go bezpośrednio. Nie odczuwał przytem potrzeby normowania swego stosunku do przeszłości; przyjmował jako coś naturalnego obecną swą istność, a ponieważ nie dolegała mu ona — przeciwnie — miała w sobie pierwiastki krzepiące, godził się na nią bez zastrzeżeń, do których zresztą nie byłby zdolny.

Bo przedewszystkiem pożądał spokoju i instynktownie umiał się segregować od wszystkiego, coby mogło poruszyć mu nerwy. Instynktownie zrozumiał, że nie powinien wchodzić do pokoju Alinki, gdzie na powłoce ścian, mebli, w powietrzu było coś, co należało do niej. Zgodził się na tę nieodzowną konieczność bez próby oporu, którąby przeciwstawić chciało słabe serce. Nie potrzebował przytem używać wysiłku, aby się przezwyciężyć: postanowienia dokonywały się sposobem mechanicznym bez współudziału jego woli, bez zadrażnienia jakiegokolwiek uczucia.

Wstawał późno, koło jedynastej godziny, wylegując się w łóżku z książką w ręku. Na szybach mógł świecić mroźny, przeźroczysty dzień, mogła bić o nie zawieja śnieżna — było mu to obojętne. Królestwo jego nie sięgało poza przestrzeń, nakrytą dachem domu.

Mając za dużo wolnego czasu, nie pozwalał sobie jednak na zbytek marzenia. Z Krakowa przywiózł z sobą książki, zamierzając pracować dalej nad rozprawą o Lukrecjuszu. Ale rychło przekonał się, że zanadto go męczy wysiłek mózgu i że nie interesuje go zupełnie zajęcie. Roztrząsanie problemów filozoficznych i przyrodniczych, utworzonych przez naiwny światopogląd człowiceka z przed dwóch tysięcy lat, wydawało mu się czemś jałowem, bezpotrzebnem, a nawet śmiesznem. Przenosił ponad nie wałęsanie się po okolicy lub grę w wista w kasynie.

— Teraz jest mi może niezbyt dobrze, ale wygodnie — wmawiał w siebie, usiłując zdobyć się na zadowolenie, jakie rzekomo przynosi leniwy spokój ducha. — Jestem panem każdej godziny i wiem, że żadna nie przyniesie mi niespodzianki, skoro niczego się nie lękam i niczego nie pożądam.

A przecież ta niespodzianka zjawiła się pewnego zimnego wieczoru, zasypanego śniegiem. Usłyszał pukanie do drzwi od sieni, a potem dźwięczny głosik, odpowiadający na zapytanie:

— To ja... myślę, że mi pan nie pozwoli stać tak długo na mrozie.

— Tosia! — rozweseliło się w nim imię niby symbol ciepła i pieszczoty.

— Pani? — począł mówić radosnym głosem — jakiż dobry duch sprowadza tu panią?... nikt nigdy większej przyjemności sprawićby mi nie mógł...

Ściskał je ręce z taką serdecznością, jakby była osobą oczekiwaną w utęsknieniu oddawna. A w rzeczywistości zapomniał o niej i ani nie przyszła mu ochota, by ją odwiedzić.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 29. maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Wtorek o g. 7·30 „Dom Magdaleny“.
Środa o g. 7·30 „Łabędzie jezioro“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Wtorek o g. 7·30 „Swiderek“, komedja.
Środa o g. 7·30 „Świderek“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Wtorek „Narzeczona Lukullusa“.
Środa o g. 7·30 „Narzeczona Lukullusa“.

—•••—

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.
Od środy 16 maja 1923 r. Premiera. Część I. „Już wpadła“, skelch. Część II. „La Boheme“ fenom. tercet operowy, Część III. „Lux“ farsa. B. Bronowski, M. Mirski, Carin, J. Sławski. Początek o godz. 8·30 wieczorem.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Wtorek o g. 7·30 „Poprzez dalekie stepy“.
Środa o g. 7·30 w. „W masce“.

—•••—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE we LWOWIE.
Piątek 1 czerwca: Trystan i Isolda R. Wagnera.
Niedziela 3 czerwca: Trystan i Isolda R. Wagnera.

—•••—

ODPARCIE OSZCZERSTWA. Z Dyrekcji Teatrów otrzymujemy nast. pismo: W sobotę popołudniu odbyło się w kancelarji Dyrekcji Teatrów Miejskich posiedzenie reprezentantów prasy w sprawie gmachu Skarbkowskiego. Jedna z gazet codziennych, której zupełnie nie proszono na to posiedzenie, pomieściła nazajutrz niesłychanie oszczerczy artykuł, w którym w sposób cyniczno - kłamliwy podniesiono, że Dyr. Czarnowski napadł na księży katolickich i narzekał, iż księża nie dopuścili do dalszego wystawienia „Menażerji“.

Stwierdzamy, że o „Menażerji“ nie padło ani jedno słowo, że Dyr. Czarnowski nie „napadał“ na księży, wyraził się tylko, iż Zarząd Domu Katolickiego nadmiernie podwyższył czynsz. Wszyscy reprezentanci prasy, którzy byli na tem posiedzeniu zgodnie stwierdzić to mogą.

PO RAZ OSTATNI „WOLNY STRZELEC“. We czwartek, daje Teatr Wielki po raz ostatni piękną operę Webera.

ŚRODOWE PRZEDSTAWIENIE „ŁABĘDZIEGO JEZIORA“ znowu spewnością wypełni widownię, gdyż prześliczny ten balet wystawiony z całym przepychem, zyskał sobie dotąd rekord powodzenia.

50 PRC. ZNIŻKI NA „DOM MAGDALENY“. W piątek będzie obowiązywała w Teatrze Wielkim 50 proc. zniżka na „Dom Magdaleny“. Część biletów zakupiła już N. U. Z. A.

„ŚWIDEREK“. Dawno już nie przyjęto żadnej sztuki tak gorąco, jak tę przemiłą słoneczną komedję Nicodemiego. Sala Teatru Małego przez cały czas jest pod urokiem tej subtelnej rzeczy, która daje widzowi niezapomniane chwile. Świetność wykonania „Świderka“ w dużej mierze przyczynia się do ogólnego powodzenia.

TOWARZYSTWO DZIENNIKARZY POLSKICH obchodziło dzisiaj 30-lecie swego istnienia. Na Walnem Zgromadzeniu, które odbyło się z tej okazji, prezes Laskownicki oddał hołd pamięci twórcom i byłym członkom zarządu Towarzystwa. Towarzystwo w ciągu swego istnienia któreego historję przedstawił prezes w dłuższem przemówieniu, doszło do pełnego rozkwitu, uzyskawszy silne podstawy materjalne i moralne. Wyłomy, spowodowane wojną, już się zniwelowały. Towarzystwo prowadzi w dalszym ciągu wydatną działalność zapomogową dla emerytów, wdów i sierot. Z okazji jubileuszu otrzymało Towarzystwo szereg pism i telegramów od Związku Literatów w Warszawie, od Związku prowinc. b. Królestwa, Syndykatu Pomorskiego, Ogniska drukarzy i szeregu wybitnych osobistości. Z okazji jubileuszu zamianowano członkami honorowymi Towarzystwa Władysława Mickiewicza, Jana Kasprowicza, dra Aleksandra Vogla, Michała Rollego, Michała Konopińskiego, Kazimierza Bartoszewicza i Karola Kuchenskiego. Po wspólnej fotografii członków Towarzystwa, odbyło się skromne przyjęcie, w którem wzięli udział członkowie, przedstawiciele pobratymczych lwowskich instytucji, reprezentanci dzienników i szereg gości. Wygłoszono kilkanaście toastów, wśród których brzmiała nuta zasadnicza uznania dla zasłużonego Towarzystwa i jego zarządu.

STUDENCI SZKÓŁ AKAD. ORAZ ABITURJENCI szkół średnich, bez różnicy wyznania, reflektujący na pomieszczenie w roku akad. 1923/4 w Polskim domu akad. fund. J. i L. Hermanów, we Lwowie, ul. Królewska 7, wnosić mogą do Zarządu tegoż domu podania zaopatrzone w świadectwo niezamożności rodziców (opiekuna) do dnia 30. czerwca b. r. (abip.).

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj pod koniec kursy w akcji przemysłowych nieco się obniżyły, natomiast panowała tendencja stale zwyżkowa na obce waluty. Płacono: dolary od 52.750 do 54.100, dol. kanad. 52.750 dynary 520, f. sterl. 246.500, franki belgijskie 3.000, fr. franc. 3.500, fr. szwajc. 9.700, kor. austr. 0'79, kor. czeskie 1.630—1.665, kor. węg. 11'80, lei rum. 230—240, liry 2.700, marki niem. 0'88—0'94 Mp. W Zurychu wczoraj płacono markę polską 0.01.06, markę niem. 0.0095.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów do 160 tys. marek, Ćmielów 110, Gafota 15.500, Oikos 112, Parowozy 88, Pezet 135, Polska Nafta 26, Polskie tow. bud. 24, Rakszawa 115. Siersza elektr. 26.500, Siersza górn. 228.250, Tesp. 230, Zieleniewski 392 tys. Mp.

CENA ŻYTA. Giełda zbożowa we Lwowie wczoraj była słabo odwiedzana. Tendencja była dalej zniżkowa przy zastoju w transakcjach. Notowano tylko cenę żyta w cenie od 106 do 110 tys. marek za 100 kg.

KOMU WOLNO POSIADAĆ OBCE WALUTY? Wszyscy posiadacze obcych walut narażają się na konfiskatę ich i ostre kary. Posiadać je można na podstawie następujących poświadczeń. Wrazie przewożenia z zagranicy obcej waluty musi się o tem zawiadomić urząd celny, który na wwóz wydaje odpowiednie zaświadczenie. Jeżeli ktoś otrzymuje walutę obcą listownie, to winien posiadać list ten z kopertą jako zaświadczeenie. Jeżeli ktoś nabywa walutę w banku dewizowym, musi również posiadać odpowiedni dowód, wydany przez ów bank.

KŁOPOTY Z PSEM DROGO KUPIONYM. Przed trzema tygodniami Arnoldowi Schneidowi skradziono z przed sklepu psa, wartości 200.000 Mp. Poszkodowany dowiedział się, iż pies ten jest w posiadaniu Pauli Somerdinger, zamieszkałej przy ul. Hoffmana. Wymieniona w policji zeznała, że przed dwoma tygodniami psa tego kupiła od ekspresa Nr. 3. koło hotelu „Georga“ za 70.000 i wydała 100.000 Mp. na jego dotychczasowe utrzymanie. Nie rozczuliło to jednak funkcjonarjuszy policji, gdyż odebrano jej tego psa i oddano poprzedniemu właścicielowi.

Sprowadzony na inspekcję Antoni Krzaszkowski, ekspres, zaprzeczył aby kiedykolwiek sprzedał owego psa. Osadzono go jednak w areszcie policyjnym.

POSZLI BOSO Z KĄPIELI. W ub. niedzielę w stawku na „Żelaznej wodzie“ kąpali się Dawid Hausberg, praktykant handlowy z kolegą Wilhelmem Penziosem. Tymczasem ktoś wyrwał deskę z kabiny i skradł im buciki i koszulę, zmuszając wymienionych do „hygienicznej“ przechadzki na „bosaka“ do domu.

KŁOPOTY GOŚCI KAWIARNIANYCH. Włodzimierz Sorkin doniósł policji, iż podczas płacenia za wypitą wodę sodową w kawiarni „Centralnej“ zauważył brak 800.000 Mp., które w niewyjaśniony sposób mu zginęły, zaś w kawiarni „Renesans“ Herman Tauber zgubił portfel z 180.000 Mp. i dokumentami.

KOKAINISTKA ZŁODZIEJKĄ. Helena Markiel, rzekomo malarka, została sprowadzona na policję jako posądzona o kradzież na szkodę Tadeusza i Kazimierza Lachowiczów lornetki i złotej szpilki z djamentem, wartości 2 miljony marek. Markiel w czasie przesłuchania zachorowała wśród objawów otrucia. W Pogotowiu ratunkowem stwierdzono, iż wymieniona zatruła się przez zażycie w większej ilości kokainy. Po przepłukaniu żołądka odwieziono ją do szpitala. Desperatka prawdopodobnie jest kokainistką. Policja otoczyła ją swą „opieką“ w szpitalu.

FATALNY WYPADEK W CZASIE WYCIECZKI DO BRZUCHOWIC. Joanna Müller, żona kupca, w ub. niedzielę w towarzystwie czterech osób wozem jechała na wycieczkę do Brzuchowic. W ulicy Zamarstynowskiej konie uniosły wóz, który wywrócił się wraz z jadącymi. Wymieniona upadłszy na bruk odniosła ciężkie obrażenia i złamanie ręki. W Pogotowiu rat. udzielono jej pomocy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Kazimierz Pierożyński, maszynista kolejowy, w czasie czyszczenia lokomotywy odniós zmiażdżenie i odcięcie kilku palców u rąk.

Maks Langer, syn fryzjera, w pracowni przypadkowo został zraniony w rękę, przyczem przecięto mu arterję.

W mieszkaniu Anny Konopackiej przy ul. Potockiego eksplodował przewód gazowy w czasie zapalania, przyczem wymieniona została zraniona w twarz.

Wymienionym udzielono pierwszej pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

UJĘCIE BANDYTY W STOGU SIANA. Policja zarzdziła obławę za bandytami w powieecie żydaczowskim i w tym czasie w stogu siana ujęto Seńka Trysohuba, właściciela 6-ciu morgów pola w orbaczu. Był on poszukiwany za współwinę w zamordowaniu ks. Czarnika w r. 1919, oraz za kilka aktów sabotażu. Trysohub był już areesztowany, lecz zbiegł z więzienia. Pozatem aresztowano 4. dezerterów.

NAPADY I PORANIENIA. Na Wysokim Zamku wieczorem w ub. niedzielę trzech awanturników napadło na przechodzącego Marjana Wadigórskiego i zraniło go nożem w głowę.

12-letni Józef Czarnij, uczeń II-go gimnazjum, w okolicy cmentarza Janowskiego został przez rówieśników pobity i poraniony nożem.

W ulicy Zimorowicza nieznani awanturnicy ciężko zranili w twarz Walerję Horodyńską, którą po zaopatrzeniu odesłano do szpitala.

W ulicy Zamarstynowskiej Stefania Pryma ciężko poraniła w głowę swą koleżankę Rózię Ehrenwort.

W Pogotowiu ratunkowem wymienionym udzielono pomocy.

—•••—

— WAŻNE DLA KONDUKTORÓW KOLEJOWYCH i innych pracowników ruchu dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej. Chcąc szybko i dokładnie udzielać wyjaśnień o ruchu pociągów należy zaopatrzyć się w kartkowy rozkład jazdy, ważny od 1. VI. 1923, opracowany specjalnie dla tych okręgów. Do nabycia po 2.000 mk. za sztukę w Księgarni Ludowej we Lwowie, przy ul. Szajnochy l. 2. 599—

▼ NADESŁANE. ▼

Kasy skarbowe pozbawione straży.

Protest niższych funkcjonarjuszy Dyrekcji Skarbu przeciw obarczaniu ich służbą wartowniczą.

Ministerstwo spraw wojskowych od 1. czerwca b. r. zamierza wycofać warty wojskowe od strzeżenia kas skarbowych, pozostawiając tę funkcję samym urzędom skarbowym.

Dyrekcja skarbu we Lwowie wydała zarządzenie już, iż niżsi funkcjonarjusze tego urzędu mają po nocach strzec kas. OObecnie już pilnują oni jednej kasy, zaś od 1. czerwca mają strzec trzech kas we Lwowie. Interesowani poza obowiązkową dzienną pracą będą więc zmuszeni po nocach pełnić ciężką i wielce odpowiedzialną służbę.

Nic więc dziwnego, że wśród tych niższych funkcjonarjuszy panuje wielkie rozgoryczenie. Wyrazem tego był tłumny wiec zwołany w ub. niedzielę przez Polski Związek Niższych Funkcjonarjuszów w sali Wydziału Samorządowego przy ul. Kościuszki.

Prezes wymienionego związku p. Mazgała w przemowie swej dał wyraz nastrojom nurtującym wśród pokrzywdzonych i odczytał następującą rezolucję: „Zebrani na wiecu niżsi funkcjonarjusze Dyrekcji Skarbu domagają się od Prezydjum Izby Skarbowej, aby zechciało przychylić się do ich żądań w sprawie służby nocnej przy kasach skarbowych.

1) Domagają się ażeby ich zwolnić od obowiązku służby wartowniczej, aż do czasu załatwienia przez Ministerstwo skarbu memorjału wniesionego przez Izbę Skarbową z dnia 18. kwietnia b. r.

2) Domagają się przydzielenia na stałe i wyłącznie do pilnowania kas w obrębie Izby Skarbowej i przy kasach w powiecie odpowiedniej ilości ludzi wybranych z pośród niższych funkcjonarjuszy skarbowych, a to młodych i obznajomionych z bronią palną, wyłącznie do straży nocnej przy kasach skarbowych, z równoczesnem zwolnieniem ich od wszelkich innych czynności.

3) W razie nieuwzględnienia powyższego postulatu zebrani postanowili solidarnie nocnej warty przy kasach skarbowych nie wykonywać bez względu na następstwa jakie z tego wynikną, co też podpisani stwierdzają“.

Rezolucję tę jednogłośnie uchwalono. Pod rezolucją tą podpisało się ponad stu interesowanych i będzie ona wręczona przez deputację prezesowi Izby Skarbowej.

Następnie dawał wyjaśnienia reprezentant rządu, obecny na wiecu, st. r. **Gargowicz**, przemawiali również w duchu uchwalonej rezolucji **Wesołowski** i **Piątkowski**.

Zebraniu przewodniczył p. **Uliśkiewicz**, sekretarzował p. **Maceluch**.

W sprawie owego wartowania dodać należy, że pozostawienie kas skarbowych pod bardzo wątpliwej wartości opieką woźnych jest narażeniem majątku państwowego na wielkie niebezpieczeństwo. Jak mogą ludzie starzy, przepracowani skutecznie pełnić tak odpowiedzialną funkcję.

Dlaczego brak cukru.

Ostatnio sporządzone dane statystyczne wykazują, iż produkcja cukcu w kampanji 1922—1923 roku wyniosła w całem państwie 268.347 ton, to znaczy, iż na jednego mieszkańca Polski wypada rocznie niespełna 10 klg. Wywóz 40 tys. ton cukru zagranicę zmienił jeszcze bardziej ten stosunek i dziś dlatego ludność Polski, zwłaszcza miejska, uczuwa głód cukrowy i ponosi koszty spekulacji, uprawianej przez cukrownie i kupców.

Z krwawej kroniki.

ŻYWCEM KIĘ SPALIŁA. Fryderyka Sicher, zamieszkała przy ul. Słonecznej l. 29, cierpiała na rozstrój nerwowy i miała być odesłana do szpitala powszechnego, na oddział chorób umysłowych.

W ub. niedzielę, Sicher w przystępie szału zamknęła drzwi swego mieszkania na zasówkę i oblała ubranie naftą, które następnie podpaliła.

Sąsiedzi zwrócili uwagę na jęki i dym wydobywający się z mieszkania, wywalili drzwi i ugasili płonące resztki ubrania na nieszczęśliwej. Sicher jednak zmarła wskutek odniesionych okropnych popieczeń na całem ciele.

Zawezwany lekarz miejski, po stwierdzeniu zgonu, polecił zwłoki przewieźć do Zakładu medycyny sądowej.

ŚMIERTELNE PRZEBICIE NOŻEM. W Rzęśnie Polskiej w ub. niedzielę wynikła sprzeczka i bójka pomiędzy Franciszkiem Próchnickim, gospodarzem, a Tomaszem Jastrzębskim. Próchnicki chwycił za nóż i zadał głęboką i szeroką ranę swemu przeciwnikowi w pierś w okolicy obojczyka. Jastrzębskiego przywieziono do Pogotowia ratunkowego,, gdzie udzielono mu pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono go do szpitala, gdzie wskutek odniesionej rany zmarł Policja aresztowała zabójcę.

REWOLWEROWA AWANTURA W ULICY SZPITALNEJ. W ub. niedzielę w podwórzu realności przy ulicy Szpitalnej l. 38. powstała awantura i bójka pomiędzy Dudkiem Nassem, właścicielem realności przy ul. Źródlanej a Tadeuszem Barasem, ajentem handlowym. Wojowniczy Nass wyjął z kieszeni rewolwer i strzelając do swego przeciwnika postrzelił go w skroń. W Pogotowiu ratunkowem zaopatrzono lekko zranionego Barasa. Policja powiadomiona o zajściu zarządziła śledztwo w tej sprawie.

OBŁUDA KAPITALISTÓW NIEMIECK.

WIEDEŃ. 28. maja. (Pat.) Jak donosi „N. Fr. Presse“ z Berlina: Warunki gwarancyjne stawiane przez przemysł niemiecki są następujące: Przemysł niemiecki oświadcza gotowość objęcia gwarancji dodatkowych za pożyczkę, jeżeli przez to nastąpi rozwiązanie zagadnienia na zewnątrz i wewnątrz. Związek przemysłowców niemieckich obejmuje oprocentowanie sumy 200 milionów marek złotych rocznie. Oferta połączone jest z warunkami zmierzającymi do usunięcia gospodarczego przymusu i wewnętrznej kontroli finansowej. Dalej żąda przemysł niemiecki, by przy uznaniu zasady 8- godzinnego dnia pracy przywrócono peełną swobodę umów taryfowych. Wreszcie żąda związek uwolnienia przemysłu od nieproduktywnych obciążeń cennikowych. (Jak z tego wynika, burżuazja niemiecka, chce zwalić cały ciężar gwarancji na barki proletarjatu. Red.).

—•••—

Komunikaty.

× TECHHNICKIE DRUŻYNY ROBOTNICZE. Na podstawie uchwały Wiecu ogólno- technickiego z dnia 30. kwietnia b. r. mocą której przedłużono czas obowiązkowej pracy przy budowie II-go Domu Techników z 60 na 90 godzin, podaje się do wiadomości, wszystkich studentów Politechniki Lwowskiej, że kierownictwo T. D. R. przyjmuje zgłoszenia kolegów do odbycia dodatkowej pracy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20. czerwca b. r. Koledzy Technicy mieszkający poza Lwowem, mogą zgłoszenia uskuteczniać pisemnie. Kierownictwo T. D. R. urzęduje codziennie od 13 do 14 w gmachu Politechniki II. p. sala IX.

× KIEROOWNICTWO TECHN. DRUŻYN ROBOTNICZYCH podaje do wiadomości abiturjentów szkół średnich, którzy mają zamiar zapisać się na Politechnikę w r. 1923/24, że mogą już obecnie zgłaszać się do obowiązkowej dla Techników pracy przy budowie II. Domu Techn. Wykonaniee tej pracy podczas wakacji umożliwi nieprzerwany bieg rozpoczętych studjów. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Kierownictwo T. D. R. codziennie od 13 do 14 w gmachu Politechniki II. p. sala IX.

—•••—

Mimochodem.

PRZYJEMNOŚCI PRZEPADŁEGO KANDYDATA.

Powiadają, że największą przyjemnością kandydata jest: być wybranym.

Może. Ale i przepadły kandydat ma czasem swoje przyjemności.

Kilka tygodni temu opowiadał mi znajomy obywatel ziemski z Województwa Tarnopolskiego (mojego okręgu wyborczego) w tonie wielkiego zadowolenia, że „jego“ wieś przy ostatnich wyborach głosowała wyłącznie na listę endecką i ludowcową a tylko przy wyborach do Senatu jeden jedyny wyborca chłop małorolny, czy też parobek Andrzej Nycember oddał głos na listę P. P. S. (Nr. 2).

Opowiadając mi to obywatel ów parskał ze śmiechu, a mnie wiadomość ta wzruszyła do głębi.

Bo pomyślę tylko: w głuchej, zapomnianej wsi, w której prawdopodobnie nigdy jeszcze nie postała noga agitatora socjalistycznego, do której żadna gazeta socjalistyczna nie dochodzi, Andryj Nycember jeden jedyny wśród całej gromady staje pod czerwonym sztandarem i sam jeden wbrew wszystkim oddaje głos na listę P. P. S.

To też wróciwszy do domu usiadłem przy biurku i napisałem taki list do mego wyborcy, który mnie w swojej wsi „jednogłośnie“ wybrał do senatu:

Kochany Towarzyszu!

Za to, żeś nie dał posłuchu syrenim głosom reakcji i nie ugiął się przed terrorem agitacji endeckiej i ludowcowej, lecz wiedziony instynktem proletarjackim mężnie i odważnie głosował na listę socjalistyczną, cześć Ci i chwała!

Za to, że żyjąc w kraju rozhukanych nacjonalizmów i rozbestwionych szowinizmów urzeczywistniłeś czynem hasło, braterstwa narodów i nie zawahałeś się bracie Ukraińcu oddać głos na listę polskiej partji socjalistycznej.

Cześć Ci i chwała Andryj Nycember!

Trwaj i wytrwaj i świeć przykładem, a może przy następnych wyborach będzie Was więcej, a ów obywatel ziemski ,jeżeli się ze mną spotka nie będzie parskał ze śmiechu, lecz z miną wielkiego niezadowolenia będzie opowiadał, że w całej jego wsi tylko jeden wyborca głosował na listę Chjeny, a wszyscy, inni na socjalistów.

Pozdrawiam Cię serdecznie i zacną dłoń Twoją ściskam

Twój niedoszły
Senator.

To była jedna przyjemność, a teraz druga, chociaż w innym rodzaju.

Spotykam znajomego pułkownika. Czech z pochodzenia, kładzie akcent na pierwszą zgłoskę słowa i po pierwszem przywitaniu tak się do mnie odzywa:

Panie Sénatorze, ja bardzo rad jestem, że Pana Sénatora widzę. Wybierałem się już dawno do Pana, bo chciałem prosić, aby Pan Sénator w bardzo ważnej sprawie społecznej zabrał głos w sénacie.

— Panie Pułkowniku — odrzekłem — bardzo chętniebym to uczynił, ale nie jestem Senatorem; wyborcy mnie nie wybrali.

Pułkownik (z niekłamaną miną rozpaczy): O jaka szkoda, że Pan Sénator nie jest Sénatorem!

To rozumiem. Dla moich wyborców byłem do dnia wyborów towarzyszem-kandydatem ale po wyborach nawet kandydatem być przestałem i stałem się na nowo zwyczajnym śmiertelnikiem i pospolitym towarzyszem bez dodatku. Natomiast pan pułkownik nie uznaje faktów dokonanych, on je przeskakuje z brawurą starego kawalerzysty.

To porządny i miły człowiek.

Wierzcie mi Towarzysze, że tych dwóch przyjemności, jakie mi sprawili Andryj Nycember i ten pułkownik nie oddałbym za nic w świecie ani nawet za djety, które za mnie pobiera pan Picele-Orliński.

Towarzysz Redaktor, niedowierzająco kiwa głową, ale że tak jak mówię jest rzeczywiście, zapewniam i stwierdzam swym podpisem.

F. B.

—•••—

Wrażenia z wycieczki dziennikarskiej w Zagłębie naftowe.

Kapitał idzie na zniszczenie odbenzyniarni państwowej. — Zdrojowisko truskawieckie.

Na krótko przed wojną rząd austrjacki założył

W DROHOBYCZU PAŃSTWOWĄ FABRYKĘ OLEJÓW MINERALNYCH.

Przez czas wojny fabryka ta słabo się rozwijała, dopiero po powstaniu państwa polskiego doszła do rozkwitu, który wzbudza zachwyt wśród obcych, a zazdrość kapitału prywatnego. Jak mnie informował oprowadzający nas inżynier p. Filipowicz, rozmaite obce misje podziwiają nietyle ogrom tej fabryki, ile jakość jej urządzeń, które

POD WZGLĘDEM NOWOCZESNEJ TECHNIKI ZAJMUJĄ PIERWSZE MIEJSCE.

Istotnie rozbudowa tych zakładów w porównaniu z tem, co się widziało jeszcze kilka lat temu, jest zdumiewająca. Powstało mnogo nowych budynków, przybyło wiele maszyn i motorów najnowszej konstrukcji, co przedstawia dziś wartość wielomiljardową.

To rozszerzanie i ulepszanie fabryki państwoweej, przyczyniające się rzecz prosta, do silnego wzmagania jej produkcji, mogło nastąpić dzięki temu, że nieposlednie dochody, płynące z przetwarzania ropy na różnolite produkty nie szły do kieszeni żarłocznego kapitału, lecz jako własność skarbu były obracane na zakupno maszyn i stawianie koniecznych budowli. I ten właśnie niepospolity rozkwit przedsiębiorstwa państwowego stał się

SOLĄ W OKU INTRYGANTÓW NAFCIARSKICH.

Znaną jest nagonka Lewiatana na tę instytucję znane są głosy rozmaitych „rzeczników“, którzy za wszelką cenę

CHCĄ ZNISZCZYĆ PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE,

aby na jego gruzach rozwinąć nowe, dla własnych, osobistych celów i zysków.

Rząd wobec tej akcji zamachowej zachowuje się z niewiadomych przyczyn zupełnie biernie. Mało tego; jak gdyby przestraszony, zmienia rząd dyrektorów, redukuje personal, nie wykańcza budowli.

Takim widomym znakiem bierności rządu są sterczące szkielety domów, w których miała znaleść dach nad głową kolonja robotnicza, gdzie miały się mieścić sale bibljoteczne, zabawowe, kinematograf i t. d.

DOMY ROBOTNICZE CZEKAJĄ DAREMNIE WYKOŃCZENIA,

bo lęk przed terorem kapitału powstrzymuje interesowane czynniki od dalszych inwestycji. A skutek tego fatalny. Każdej soboty setki robotników wyjeżdżają do swych stałych siedzib na wypoczynek niedzielny, dobrze zasłużony, bo przez cały tydzień właściwie „nie mieszkają“, żyjąc w mordowni drohobyckiej gorzej niż psy. Wszak i pies ma budę, a robotnik, który pracą swą podnosi bogactwo kraju — jej nie ma!

Jeżeli rząd ulegnie zamachowcom kapitalistycznym, los przedsiębiorstwa państwowego będzie przypieczętowany. Rozleci się w strzępy dzieło nowoczesnego typu, aby nie robiło konkurencji swoją tanioścą innym mniejszym i większym rafinerjom.

Jakby jasna, słoneczna oaza wśród tego piekła w zagłębiu naftowem wyłania się

PIĘKNE ZDROJOWISKO TRUSKAWIECKIE.

Truskawiec rozwija się nadzwyczajnie. Jego właściciel p. Jarosz, to człowiek amerykańskiego pokroju. Truskawiec ma źródła cudowne, ale takich źródeł bodaj że nie wiele jest jeszcze w naszym kraju, tylko że nie każdy umiał je wyzyskać, ułatwić do nich dostęp, umożliwić wśród nich pobyt — jak to uczynił p. Jarosz. P. Jarosz z dumą opowiada, że rok 1922 przyniósł mu dochodu coś ponad 50 miljonów, ale — ale w bieżącym roku na zakupno nowych wanien wydał ponad 120 miljonów. (Jedna wanna, sprowadzona z Warszawy kosztuje bagatelkę: 10 miljonów mk.).

Zarząd Truskawca ma szerokie plany. Pragnie, by lasy na Horodyszczu zamienić na park, byle tylko gmina truskawiecka zechciała okazać się europejską i pozwolić na urządzenie drogi na swem terytorjum — dalej zamierza zbudować sanatorjum o najnowszych urządzeniach, powiększyć ilość wanien, słowem, uczynić z Truskawca uzdrowisko w wielkim stylu.

Już dzisiaj czystość, świeżość, a nawet urządzenia Truskawca wyróżniają go mocno od wielu innych uzdrowisk małopolskich, gdzie właściciele więcej o własną kieszeń, niż o dobro chorych dbają.

Mieliśmy sposobność skonstatować, oprowadzani przez p. Jarosza po parku, łazienkach, drogach do źródł, mieszkaniach zakładowych i t. d., że zarząd czyni wszystko, aby pobyt w Truskawcu był dla leczących się nie piekłem, ale istotnie zbawienny. I dlatego wracają tu ludzie z roku na rok, dlatego już dziś o mieszkania nie łatwo.

Wycieczkę naszą przyjął p. Jarosz bardzo gościnnie, użyczył też na noclegi pokojów w zakładzie i willach, należących do zakładu.

Truskawiec pozostawił wrażenie najmilsze, w przeciwieństwie do źródła naszej nafty, gdzie się rozsiadło samolubstwo i wyzysk obok niedoli i krzywdy.

—•••—

Komunikaty.

× II. POSIEDZENIE TYMCZASOWEGO ZARZĄDU „ROB. ZW. ESPERANTA we Lwowie, Uodbędzie się we czwartek, 31. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek 3. II. p.

Tow.: Dall, Hewak, Halaumbrener, Drobutowa, Kwaśniewski, Karmelita i Górnik Cz. proszeni są o konieczne przybycie. 2—

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. We środę, dnia 30. maja b. r. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe na którem p. dr. Antoni Wereszczyński wygłosi odczyt p. t.: „O projektowanych zasadach samorządowego ustroju wojewódzkiego, powiatowego i gminnego.

× STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO I Z. P. N. A. M. S. „ŻYCIE“ odbędzie się w sobotę 2 czerwca 1923, o godz. 7 wieczór, w sali Uniwersytetu Ludowego, ul. Bourlarda 5, **Wieczór Artystyczny** z następującym programem:

I. Chór Drukarzy;

II. A. K. Gastiew: a) Wrota, b) Młot, c) Ponad słowa potężniej, d) Starość, e) Te dni, f) Razem (wygłosi A. Dembe);

III. Fortepian: a) Liszt - Mendelsohn: Sen nocy letniej; b) Chopin: Preludjum, Mazurki, Etude C-moll; c) Liszt: Rapsodja XII. (wykona Tadeusz Klimek).

Wstęp 1.000 mkp.

—•••—

Aeroplanem ze Lwowa do Warszawy.

Przewspaniała podróż. W dwie godziny przebywa się wielką przestrzeń ze Lwowa do Warszawy. Pierwszy raz leciałem tym nowym szlakiem przez niepodzielne do niedawna królestwo stworzeń skrzydlatych. Straciłem już wszelki respekt dla kolei, szkoda tylko, że aby „latać“ trzeba dać dużo pieniędzy. Podróż ze Lwowa do Warszawy kosztuje tyle, co bilet pociągu pospiesznego pierwszej klasy, a nie każdy niestety na taki bilet może się zdobyć. A wielka szkoda...

Jeśli mówić będziemy o tem tylko ze stanowiska komunikacji, to musimy litować się nad naszymi podróżnymi, którzy dyliżansem odbywali dalsze podróże, a dziś pożałowania godni są ci.... co koleją jeździć muszą.

Zastosowanie motorów wybuchowych ma tę olbrzymią zaletę, że zajmują one otosunkowo niewiele miejsca, a i pod względem wagi przedstawiają się bardzo korzystnie.

Po pierwszej mej podróży chyba tylko nadmiernej lękliwości ludzkiej przypisać mogę, że dotąd stosunkowo niewielu odważa się nalatanie w powietrzu. Nie wątpię jednak, że już w niedalekiej przyszłości aeroplan jako środek lokomocji stanie się o wiele powszechniejszym, że dzisiejsza wprawdzie stała, ale jeszcze skromna komunikacja powietrzna z Warszawą przemieni się w bardzo ożywioną.

Przyznać muszę, że przy załatwianiu formalności kancelaryjnych na stacji odlotu, doznawałem pewnego niepokoju. Pierzchnął on jednak zaraz po rozmowie z pilotem, któremu zadawałem cały szereg pytań odnoszących się do wytrzymałości śmigi, skrzydeł, no i funkcjonowania motoru. Odpowiedź brzmiała: „Zniszczenie śmigi jest prawie wykluczone wobec jej nadzwyczaj mocnej budowy. Motory zaś są tak precyzyjnie zbudowane, że uszkodzenie ich w czasie lotu jest mało prawdopodobne. Przypuśćmy jednak, że zajdą obie ewentualności, to aparaty są tak zbudowane, że bez pracy motoru, a więc i śmigi, można całkiem spokojnie lądować. Co się zaś tyczy skrzydeł, to można na nich zupełnie polegać, bo są zbudowane, jak cały zresztą samolot, z blachy aluminiowej. Wewnątrz zaś na poprzek przechodzą mocne rury, które nadają wielką wytrzymałość skrzydłom. Spalenie zaś jest tyle prawdopodobne, ile u samochodów...“

Tak uspokojony wsiadam wraz z towarzyszem podróży do kajuty. Urządzenie jej bardzo wygodne, pozwala na zupełnie swobodne poruszanie się wewnątrz. Okna znajdujące się z boków i z przodu można swobodnie otwierać i zamykać, jak w wozie kolejowym.

Usadowiwszy się wygodnie, przymocowaliśmy się pasami do siedzenia. Za chwilę motor poczyna pracować coraz silniej, wreszcie ruszamy z miejsca. Z początku jedziemy po łące wolno, potem szybciej, coraz szybciej. Wrażenia następują tak szybko po sobie, że niezauważyłem momentu, w którym poczęliśmy się wznosić w górę.

Uprzytomniłem to sobie dopiero wówczas, kiedy przelatywaliśmy ponad torami kolejowymi, znajdującymi się opodal lotniska. Wnet przelatujemy ponad domostwami; łąkami, polami i ludźmi na nich pracującymi. Horyzont widzenia rozszerza się coraz bardziej. Oko ogarnia zda się dziesiątki kilometrów. W miarę wznoszenia się w górę, wszystko co widać na ziemi, a więc domy, drzewa, ludzie, zwierzęta, maleją coraz bardziej, wreszcie domy zdają się być niewielkiemi klatkami, a ludzie niby poruszające się karzełki. Na pewnej wysokości doznaje się wrażenia, że ziemia, to niby olbrzymia mapa poznaczona zabudowaniami, drogami, potokami, stawami i t. d.

Po wzniesieniu się w górę odpięliśmy pasy, urządzając się jaknajwygodniej. Podczas gdy mój towarzysz podróży czytał gazety, a później książkę, paląc cygaro, ja cały zajęty byłem tem co widziałem.

Mniej przyjemne uczucie ma się w pierwszych kilkunastu minutach szybowania, gdy samolot, pędzący z szybkością 150—170 klm. na godzinę natrafia, moim zdaniem, na gęstsze fale po to, aby za chwilę opaść do poprzedniej wysokości. Otóż to spadanie z początku nie wywołuje przyjemnych uczuć. Jadący wnet się jednak do tego przyzwyczaja i później odnosi się już takie wrażenie jak na chuśtawce. Ktokolwiek takie wrażenie jak na huśtawce. Ktokolwiek reagował.

—•—

„Pedagogiczna" działalność inspektora szkolnego.

Turka nad Stryjem.

W powiecie turczańskim jest inspektorem szkolnym Jan Koneczny, znany już szeroko z różnych czasopism. Działalność jego jest tak „sprężysta", że od czasu do czasu trzeba zabrać o niej głos publicznie.

Powiat turczański jest strasznie zaniedbany pod względem szkolnictwa, a osobliwie daje się odczuwać brak budynków szkolnych.

Na 74 gmin i około 120 sił nauczycielskich w powiecie jest zaledwie 10 szkół nowych, drewnianych, często wadliwie zbudowanych i tyleż starych ruder zagrzybionych. Reszta szkół, około 50, mieści się po chłopskich chałupach, gdzie i nauczyciel mieszka. Ludność ciemna, dla szkół niechętna. Po odłączeniu Rad szkolnych powiatowych od starostw cały ciężar zaopiekowania się szkołami i wogóle szkolnictwem spadł na inspektorów szkolnych i trzeba mieć bardzo dużo energji, taktu i wyrozumiałości, ażeby temu zadaniu podołać i tak ciężką machinę w ruchu utrzymać.

Inspektor Koneczny urządził się całkiem wygodnie, zwalił cały ciężar utrzymywania szkół na barki nauczyciel, mówiąc, że każdy nauczyciel powinien mieć tyle inicjatywy, ażeby gmina dostarczyła na czas opału, stróża, zajęła się urządzeniem i odczyszczeniem szkoły, by dzieci regularnie do szkoły chodziły; a gdzie szkoły niema, tam nauczyciel powinien się zająć budową szkoły. Który nauczyciel niema tej inicjatywy, nie może trudnościom podołać, może zrzec się posady — a na jego miejsce przyjdzie drugi energiczniejszy i da sobie radę. Mówi też, że taka jest intencja władz wyższych i nowego kierunku w szkolnictwie.

Ten „nowy kierunek" wpływa też na rozwój szkolnictwk bardzo ujemnie, gdyż nauczycielstwo zamiast zająć się pracą pedagogiczną w szkole, musi spełniać bardzo często czynności stróża szkolnego, dbać o opał, palić w piecach, za swoje pieniądze kupować drzewo do szkoły i żebrać u gminy o to, o co ma się postarać Rada szkolna miejscowa lub sama gmina. Nauczycielstwo steroryzowane znosi wszystko cierpliwie, bo straszny los czeka tego, kto odważy się zaoponować, upomnieć się o swoje i zażądać spełniania obowiązków od Rady szkolnej miejscowej, gminy, a broń Boże wspomnieć o niedołęstwie inspektorskiem.

A to odważyła się uczynić przed niespełna 2 laty nauczycielka w Boryni-Kolonji Jadwiga Czadekówna. Nie chciała uczyć w nieopalonej sali szkolnej, gdyż ani p. Komisarz rządowy w gminie, ani przewodniczący Rady szk. miej., piastujący oba te wysokie urzęda w jednej osobie p. Wyszkowski (głośny z niedawnej awantury zabójstwa geometry w Turce), nie chciał ani stróża ani opału dostarczyć. A że inspektor nie odważyłby się takiego potentata zmuszać do spełniania wziętego na się obowiązku (gdyż ma wrodzony respekt przed silnymi świata tego), czepił się Bogu ducha winnej nauczycielki. Zjeżdżał kilka razy na niespodziane wizytacje, udzielał nagany a pomocy żadnej; a przy końcu roku kazał uczyć do 15. lipca, chociaż Kuratorjum zarządziło zakończenie roku szkolnego 28. czerwca. A że p. Koneczny jest bardzo konsekwentny, to i w tym roku szkolnym wywieranie teroru na niepokornym białym niewolniku trwało dalej. Musiała uczyć w nieopalonej klasie, bo budżetu szkolnego zupełnie niema a jak jest, to niewiadomo gdzie przepadł, bo nikt go nie dostał od 3 lat. Doszło wkońcu do tego, że **nauczycielka dostała zapalenie płuc** i wyleżała 6 tygodni w szpitalu. Po wyjściu ze szpitala prosiła jeszcze o parę tygodni urlopu dla poratowania zdrowia, ale inspektor odmówił, bo nie zgłosiła się u fizyka powiatowego (zamiast fizyka do chorej posłać).

Tak minęła druga zima. A teraz piękny miesiąc maj, tylko żyć i cieszyć się życiem, a młoda, niedawno zupełnie zdrowa, dopiero zaczynająca żyć nauczycielka znowu w szpitalu — chora, ale już na — **gruźlicę**.

Zapytujemy tą drogą Kuratorjum, czy taka działalność inspektora jest odpowiednia w szkolnictwie i czy morderca będzie dalej hulał bezkarnie.

Zapadanie na morską chorobę, czy też inne dolegliwości, o których szeroko się opowiada, nawiedzają chyba ludzi niezdrowych, czy też chorobliwie bojaźliwych. W czasie mego lotu nie zauważyłem tego wypadku u podróżnych. Odwrotnie zaś, jeden z nich w czasie lotu z Warszawy do Lwowa spał niemal przez cały czas najspokojniej.

Także i lądowanie nie sprawia żadnej przykrości. Nie odczuwa się bowiem zupełnie, że samolot zniża się do ziemi, a jeno widzi się, że znajdujące się na ziemi przedmioty stają się coraz wyraźniejsze, przybierają swą rzeczywistą wielkość. Dotknięcie zaś ziemi jest tak lekkie, iż znosi się to jaknajspokojniej.

Rekapitulując to wszystko stwierdzić muszę, że podróż podjęta samolotem jest najprzyjemniejszą i najwygodniejszą. Jeśli się zważy, że lot ze Lwowa do Warszawy trwa od 2 do 3 godzin, podczas gdy pociągiem pospiesznym wlec się trzeba przez 14 godzin, to każdy, komu czas jest drogi wybierze tylko samolot.

Lotnictwo ma też z tego powodu wielką przyszłość przed sobą w ruchu pasażerskim. Stanie się ono niewątpliwie codziennym środkiem komunikacji.

Dodać trzeba, że częste wypadki z samolotami w wojsku powodowane bywają odmienną budową tychże, a po wtóre są najczęściej następstwem wyprawianych harców w powietrzu.

Nieszczęśliwe zaś wypadki w lotnictwie pasażerskim są rzadsze aniżeli w kolejnictwie.

rf.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE! W środę 30 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. piętro

Poufne Zgromadzenie partyjne

1) Sytuacja polityczna;

z porządkiem dziennym:

2) Utworzenie Międzynarodówki robotniczej.

Towarzyszki i Towarzysze! Reakcja w Polsce wzrasta coraz bardziej. Ona też przy najbliższej sposobności targnie się na nasze prawa.

Musimy na to odpowiedzieć mężną postawą i solidarnem wystąpieniem.

Niechaj nikogo na tem zgromadzeniu nie zabraknie!

Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

Okręg. Kom. Rob. P. P. S.

* SEKCJA KOBIET P.P.S. WE LWOWIE odbędzie swe posiedzenie we wtorek 29 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Uprasza się o punktualne przybycie.

Sekretarjat P. P. S.

Różne.

NOWY METAL. Według „Daily Mail" w Anglji wynaleziono nowy biały metal o nadzwyczaj głębokim i świecącym połysku nie ulegającym wpływowi brudu i kwasów. Metal ten jest poza tem tani i łatwy do obrabiania, znajdzie więc pewnie szerokie zastosowanie w przemyśle.

MONETA FRANCUSKA W ZAGŁĘBIU SAARY. Jak donoszą, w Zagłębiu Saary opublikowane zostało rozporządzenie z datą 15. maja, zapowiadające od 1. czerwca wprowadzenie francuskiego franka jako obowiązującej monety w Zagłębiu Saary.

STATYSTYKA LUDNOSCI M. WARSZAWY. Na podstawie spisu ludności z dn. 30. września 1921 r.: rzym.-katolików jest w Warszawie 595.631 osób, prawosławnych 5.322, ewangelików 18.418, wyznania mojżeszowego 309.153. Polaków liczy stolica 677.543, Rosjan 2,359, Żydów 251.505.

Ogółem ludność Warszawy, licząc Pragę i okręgi podmiejskie, wynosi 936.046 osób. W tem mężczyzn 421.897, kobiet zaś 514.149.

Ze sportu.

SOBOTA: CZARNI II. — ORLĘTA 3:1 (Mistrz. kl. B.).

CZARNI — HASMONEA 2:2 (2:2).

Zawody o mistrzostwo kl. A. Niespodziewany wynik. Hasmonea grała ambitnie, w drugiej połowie przez zamurowanie bramki udało się jej utrzymać stosunek nierozegranej. U Czarnych zupełny brak ambicji, cała drużyna bez wyjątków grała leniwie i ospale. Sędziował słabo p. Dr. Kaufman.

NIEDZIELA: Mistrzostwo kl. C.
POGOŃ III. — CZARNI III. 1:1.
KRESOWIA — OLYMPIA 11:0.
CZARNI IV. — JRUTRZENKA II. 2:2.
LWOWIANKA — AMATORZY 4:1.
LECHIA III. — HASMONEA III. 3:0.
Mistrz. kl. B.: A. Z. S. — JUTRZENKA 0:0.

OTWARCIE BOISKA 19 pp. Dzięki staraniom dowódcy 19 pp. p. pułk. Zulaufa wybudowany został na cytadeli stadion sportowy, który najzupełniej odpowiada przeznaczonemu celowi, a służyć powinien za wzór innym pułkom. Na poświęcenie zjawili się przedstawiciele wojskowości z p. gen. Jędrzejowskim na czele, miasto było reprezentowane przez prezydentów pp. Neumana i Stahla, zrzeszenia sportowe wysłały swych delegatów.

Poświęcenia dokonał ks. Bombas, który w swem przemówieniu podkreślił głównie umacniający wpływ sportu na młodzież. W pięknem przemówieniu o wartości sportu dla wojska, wygłoszonem przez p. ppułk. szt. gen. Pieniążka przebijała nuta postępu i nowego ducha.

Po życzeniach złożonych przez obecnych delegatów, rozpoczęły się popisy sportowe, które w pięknem świetle przedstawiły pracę sportową w 19 pp. Były biegi na 100, 400 i 800 m., zawody bokserskie, pięknie przeprowadzone ćwiczenia gimnastyczne i ruchowe, a na zakończenie match footbalowy.

19 PP. — 5 P. A. P. 2:1 (0:1).

Zawody stały na dość wysokiem poziomie, u artylerzystów dobre zgranie, w 19 pp. większa ambicja, dzięki której zwycięstwo uzyskali.

POGOŃ — LECHIA 4:0 (0:0). Mistrz. kl. A.

Zawody wcale interesujące, wskazujące na znaczny postęp w drużynie Lechii, która prawie do 60 minuty potrafiła się skutecznie oprzeć dobrze grającemu napadowi Pogoni. Praca p. Pappiusa wydaje owoce. Bardzo dobrymi byli bramkarz i obrońca Budzianowski.

PRZEMYŚL: POLONIA — REWERA 6:2. (MMistrz. kl. A.).

KRAKÓW: CRACOVIA — WISŁA 4:2. (Mistrz. kl. A.).

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 300·— Nadesłane 900·—, w tekście 1500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 2.250. Drobne ogł. 180·— za słowo. Komunikaty 1·200·-, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.